




Jak twórczość mistrza polskiego reportażu stała się „peryferyjną”?

O recepcji *Jeszcze dzień życia*

R. Kapuścińskiego w kulturze macedońskiej

How Did the Work of the Master of Polish Reportage Become “Outlying”? About the Reception of *Another Day of Life* by R. Kapuściński in Macedonian Culture

Lidija Tanuševska

 <https://orcid.org/0000-0001-5465-960X>

SS. CYRIL AND METHODIUS UNIVERSITY IN SKOPJE
lidkapol@yahoo.com

Data zgłoszenia: 4.10.2018 r. | Data akceptacji: 17.12.2018 r.

ABSTRACT | This article is about the reception of Kapuściński's book *Another Day of Life* which was translated and published in Macedonia in 2017. This text explains the reasons of the delayed translation of Kapuściński's book and the social environment surrounding its reception, as well as the reception of the reportage as a literary genre in Macedonia. Those are part of the reasons why this literary master has passed by almost unnoticed in this culture and his works are pushed aside from the main literary streams. The article also deals with translating problems concerning the alienation/otherness and the way foreign realities are transferred from Polish to Macedonian language.

KEY WORDS | reception, reportage, Kapuściński, realities, translation

Historia recepcji twórczości „maga reportażu”, Ryszarda Kapuścińskiego, w Macedonii zaczyna się mniej więcej w momencie przyznania w 2015 roku nowo ustalonej przez Fundację im. Ryszarda Kapuścińskiego Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego za przekład na nowy język opublikowanemu w 2014 roku tłumaczeniu *Imperium*¹, którego dokonała Lidija Tanuševska. Niedawno, pod koniec 2017 roku, wydano przekład kolejnego utworu autora — *Jeszcze dzień życia*². Warto więc zaznaczyć, że do 2014 roku Ryszard Kapuściński nie był w ogóle tłumaczony w tym środowisku. Należałoby spojrzeć wstecz na rozwój literatury macedońskiej, żeby wyjaśnić, dlaczego dorobek polskiego autora został tak późno przetłumaczony i wydany w Macedonii. Biorąc pod uwagę fakt, że standardowy język macedoński ukształtował się dopiero po drugiej wojnie światowej, można powiedzieć, że prawdziwa działalność tłumaczeniowa, a tym samym możliwość przekładania polskiej twórczości literackiej, zaistniała właśnie wtedy. Z tego powodu nie przetłumaczono do dziś całego kanonu literatury polskiej. W 2013 roku, ze względu na wzrost aktywności tłumaczeniowej w tym sektorze, przeprowadziłam badania, które wykazały, że w ciągu pięciu poprzedzających lat przełożono w Macedonii dwadzieścia pięć polskich utworów literackich. Dla porównania, na przestrzeni dwóch wcześniejszych dekad, od 1988 do 2008 roku, ukazało się łącznie dwadzieścia pięć przekładów³. Tendencja ta zauważalna jest do chwili obecnej, co wiąże się, oczywiście, z dotacjami zagranicznymi dla wydawnictw i tłumaczy, przyznawanymi głównie przez Instytut Książki, ale również Unię Europejską. Dzięki tej szerszej perspektywie możemy dostrzec przyczyny, dla których *Imperium* Kapuścińskiego zostało przetłumaczone na macedoński dopiero w 2014 roku. Musimy też pamiętać, iż w byłej Jugosławii Kapuścińskiego nie tłumaczono. W 1987 roku został co prawda przełożony i wydany *Szachinszach*, lecz od razu zniknął z półek księgarskich, ponieważ szach Pahlawi był dobrym przyjacielem prezydenta Tity, a rząd nie chciał zepsuć więzi przyjacielskich łączących oba kraje i po cichu wycofał nakład. Jedynym potwierdzeniem tej historii i dowodem na istnienie samego przekładu jest wypowiedź tłumaczki książki Ljubicy Rosić⁴.

1 P. Капушкински, 2014: *Империјата*. Л. Танушевска, прев. Скопје, Бегемот, 349 s.

2 P. Капушкински, 2017: *Уште еден ден живот*. Л. Танушевска, прев. Скопје, Бегемот, 137 s.

3 Zob. Л. Танушевска, 2017: *Јазичната норма во книжевниот превод од полски на македонски јазик*. W: Г. Цветановски, ред.: *Македонистиката меѓу традицијата и современите предизвици. Зборник на трудови од Меѓународната научна конференција одржана на 21 и 22 ноември 2013 година во Скопје*. Скопје, Институт за македонски јазик „Крсте Мисирков”, s. 529—536.

4 L. Rosić przytoczyła tę anegdotę w czasie konferencji „Kapuściński — rzeczywistość, fikcja i legenda”, zorganizowanej 28 października 2017 roku w Belgradzie przez Wydział Filologiczny miejscowego uniwersytetu, we współpracy z belgradzką Ambasadą RP.

W faktach tych można doszukać się usprawiedliwienia, dlaczego Kapuściński tak późno zaistniał na rynku książki w Macedonii i tym samym stał się peryferyjny. To spowodowało, że jest autorem mało znanym. Należy również podkreślić, że reportaż to gatunek literacki, który w Macedonii nie cieszy się taką popularnością jak w Polsce. Do niedawna był w ogóle nieznany, ponieważ nie tylko czytelnicy, ale też krytycy literaccy i literaturoznawcy nadal wahają się między terminami: „powieść”, „esej”, „proza niefikcyjna”, „proza dokumentalna” itp. Ponadto, reportaż (w oczach macedońskiego odbiorcy) uchodzi za utwór wyłącznie dziennikarski, w którym nie warto szukać wartości literackich, choć znawcy tej twórczości wiedzą, że tak nie jest. Czytelnikom w Macedonii gatunek ten kojarzy się z zapiskami podróżniczymi Ewliji Czelebiego — tureckiego podróżnika, który w XVII wieku zwiedzał Bałkany, kraje zakaukaskie, Bliski Wschód itp., i którego twórczość uznaje się za cenne źródło historiograficzne. Można więc powiedzieć, że w świadomości zbiorowej Macedończyków reportaż jest nadal lekceważony pod względem literackim, ponieważ zawiera tylko suche fakty, brakuje w nim narracji, ma charakter informujący. Owszem, napisano ostatnio kilka biografii i tzw. książek historycznych, ale generalnie autorzy macedońscy nie sięgają po ten gatunek, żeby wyrazić swoje umiejętności pisarskie. Dopiero niedawno zaczęto też tłumaczyć utwory polskich reporterów. Kiedy w 2014 roku ukazał się macedoński przekład *Imperium* Kapuścińskiego, szybko uznany został za rewelację, zarówno przez literaturoznawców, jak i całą rzeszę czytelników, którzy poznali coś nowego, świeżego w świecie literackim. Oprócz tego, *Imperium* spotkało się z doskonałym odbiorem czytelników, ponieważ pojawiło się w czasie walki społeczeństwa macedońskiego z dyktaturą rządu. W momencie, kiedy ludzie poszukiwali utożsamienia się z sytuacją im podobną, niektórzy odnajdywali ją w dziele Kapuścińskiego.

Biorąc pod uwagę kolejny utwór autora pt. *Jeszcze dzień życia*, trudno powiedzieć, że książka ta nawiązuje do teraźniejszej sytuacji politycznej, wyraża jednak uniwersalne prawdy dotyczące dzisiejszego świata, które nadal mają wielką wagę i wpisują się doskonale w kontekst bieżących wydarzeń (uchodźcy, wojny). Dodatkowo, Kapuściński posiada już w Macedonii swoich zwolenników, więc wszyscy, którzy czytali *Imperium*, sięgną z pewnością również po *Jeszcze dzień życia*. Tu jednak pojawia się inny problem, największy i stosunkowo nowy wróg tłumaczy — Internet. W Macedonii wszyscy są dwujęzyczni, szczególnie młodsze pokolenie czyta bez trudu po angielsku, a książki Kapuścińskiego można znaleźć w sieci i pobrać za darmo. Oczywiście i niestety macedońskie prawo nie uznaje takiego czynu za przestępstwo. Nowym trendem w Macedonii jest też audiobook w rodzimym języku — książka w formie audialnej wchodzi na rynek w tym roku, więc jeszcze nie bardzo wiadomo, jaki będzie ostatecznie jej

odbiór. Z takiej perspektywy można powiedzieć, że przekłady Kapuścińskiego na język macedoński są opóźnione.

Jeszcze dzień życia można klasyfikować jako literaturę peryferyjną ze względu na poruszony w niej temat Afryki. Kapuściński był pierwszym, który do polskiej literatury wprowadził nowe przestrzenie, kultury i cywilizacje, nie traktując ich, jak dotąd, tylko marginalnie. Opowiadając o nich, czerpiąc z rozmów z Afrykańczykami i osobistych doświadczeń miejsc, przekraczał krąg wiedzy Europejczyków. Jednocześnie utwór ten znajduje się w pozycji centralnej, jeśli wziąć pod uwagę przynależność do problematyki teorii i literatury postkolonialnej, która obecnie staje się nie tylko modną, ale również niezwykle zróżnicowaną i interdyscyplinarną dziedziną badań naukowych. Jeżeli przyjmiemy dominujące w wielu badaniach założenie, że postkolonializm w teorii i historii literatury wiąże się z próbą przełamania dyskursywnej dominacji kolonizatorów nad kolonizowanymi, z próbą zaprzestania pisania przez kolonizatorów narracji historycznych, możemy stwierdzić, iż afrykańska twórczość Kapuścińskiego wpisuje się doskonale w ów nurt⁵. *Jeszcze dzień życia* to dobry przykład przekroczenia narracji w celu jej legitymowania, ponieważ pisany jest z perspektywy świadka, uczestnika, obserwatora. Główny temat stanowi wprawdzie wojna, jednak nie dominują w utworze sceny frontowe, lecz osobiste nastawienie autora na bycie z ludźmi, na doświadczanie z nimi ich świata. Jak pisze sam autor: „obraz wojny jest nieprzekazywalny”, więc dlatego przedstawia on perspektywę cywila, realia codziennego bytowania, utrwalania najprostszych czynności, jak na przykład sprawdzanie, czy jest woda w kranie. Nowość w pisarstwie Kapuścińskiego stanowi także opisywanie historii za pośrednictwem obrazów-metafor. Do klasyki takiego przedstawiania historii wejdzie na pewno scena exodusu portugalskich kolonizatorów z Luandy. Czytelnika może dziwić rozpisywanie się o budowie skrzyń: „Wszyscy byli zajęci budowaniem skrzyń. Zwieziono góry desek i dykty. Skoczyły ceny młotków i gwoździ. Skrzynie były głównym tematem rozmów — jak je budować i czym najlepiej wzmocnić”⁶. Ale Kapuścińskiemu nie o drewniane skrzynie chodzi — detal ten posłuży mu do długiego wywodu o ucieczce portugalskich kolonistów z Angoli, którzy panowali tam przez pięć stuleci. Bez tysięcy niepotrzebnych liczb i faktów, gdzie obserwacja jest pretekstem do szerszej intelektualnej refleksji, jak powie Mariusz Szczygieł. „Wszak — skrzynie to rodzaj nowego domu-tratwy, wyrażający stan bycia pomiędzy dawnym i nowym porządkiem

5 M. Horodecka, 2010: *Zbieranie głosów. Sztuka opowiadania Ryszarda Kapuścińskiego*. Gdańsk, Słowo/obraz/terytoria, s. 87.

6 R. Kapuściński, 2008: *Jeszcze dzień życia*. Warszawa, Biblioteka Gazety Wyborczej, s. 19—20.

świata. Stąd już blisko do pisania o nich jako symbolu umierającego miasta, końca pewnej epoki”⁷.

Wszystko to, jak i przyznana w 2015 roku nagroda, o której wspomniano wcześniej, świadczy o tym, że przekłady Kapuścińskiego na język macedoński nie są jednak spóźnionym przedsięwzięciem. Widoczna jest tendencja, żeby Kapuścińskiego dopiero poznawać, i żeby był jeszcze bardziej znany na świecie, o czym świadczy też ukazanie się w 2018 roku nakręconego na podstawie książki polskiego reportażysty filmu *Another Day of Life*, w reżyserii Raula de la Fuente i Damiana Nenowa, nagrodzonego na Biografilm Festival w Bolonii (Międzynarodowy festiwal poświęcony nowym tendencjom w filmach dokumentalnych i w świecie fikcji). W tym kontekście można powiedzieć, że przekład tego utworu na macedoński parę miesięcy wcześniej jest bardzo aktualny. Znane w terminologii przekładoznawczej stwierdzenie, że przekład przedłuża życie oryginału, w przypadku tłumaczeń dzieł Kapuścińskiego zyskuje jeszcze większe potwierdzenie, pisał on bowiem o konkretnych krajach, o konkretnych wydarzeniach, ale nie tylko. Wiadomo, że odnosił się na przykład do mechanizmów władzy. Niestety, te systemy, przeciwko którym walczone w jego czasach, zataczają koło i dzisiaj bardzo często odradzają się w krajach, w których uważano, że demokracja wygrała. Wydaje się, że na demokracji nie kończy się ewolucja świata. Dlatego Kapuściński może nadal być popularny i aktualny — wszystkie jego doświadczenia i refleksje wywodzą się z ery walczącej z kolonializmem, imperializmem, walki o demokrację, w której niby wszystko szczęśliwie się skończyło. W swoich utworach rozwiązywał on i dekodował tajemnice takiej władzy, ale widzimy, że wszystko to po osiągnięciu demokracji znowu do nas powraca. Przeglądamy się w obrazach sprzed prawie pół wieku, które opisywał polski reportażysta. Czy ludzie rzeczywiście są zależni od dyktatury, czy mają potrzebę być uległymi? Kapuściński często powoływał się na Karla Junga, który powiedział: „Człowiek przyzwyczaja się do wszystkiego, jeżeli tylko osiągnie właściwy stopień uległości”. W obecnej erze digitalizacji media bez trudu podporządkowują sobie człowieka, który łatwo osiąga ten właściwy stopień uległości i staje się ofiarą dyktatury. Obserwacje autora *Imperium*, bez tysięcy niepotrzebnych liczb i faktów, są pretekstem do szerszej intelektualnej refleksji. Jego refleksje są ponadczasowe, są ważne również dziś i dotyczą licznych stanów oraz sytuacji, z którymi spotykamy się we współczesnym świecie. Dlatego tak łatwo jest się utożsamić z jego utworami. Choć opisywana akcja może się toczyć w latach siedemdziesiątych XX wieku i w Angoli, nie traci ona na aktualności. Zilustruję to, przywołując przemyślenia o przyszości ludzkości zawarte w tekście *Jeszcze dzień życia*:

7 M. Horodecka, 2010: *Zbieranie głosów. Sztuka opowiadania Ryszarda Kapuścińskiego...*, s. 100.

Połowa ludzkości będzie miała skośne oczy. Połowa ludzkości nie będzie rozumiała, co mówi druga połowa ludzkości. Czas udoskonalić sposób porozumiewania się na migi, czas rozpocząć nauczanie języka migowego. Biała rasa wejdzie w fazę szczątkową. Zaledwie trzynastą procent mieszkańców ziemi będzie miało białą skórę. Zaledwie dwa procent będzie miało naturalne włosy blond. [...] Co lepiej — myśleć czy nie myśleć o przyszłości? Szok przyszłości: zmartwienie społeczeństw postindustrialnych, luksus. Dla innych kłopot dnia powszedniego — co zdobyć dziś do jedzenia. (*Jeszcze dzień życia*, s. 77)

Proroczo brzmią słowa Kapuścińskiego sprzed ponad czterdziestu lat. Choć trudno dzisiaj znaleźć dane procentowe określające liczebność ludzi danej rasy — co wiąże się z obawą oskarżenia o rasizm — niektóre źródła podają jednak, że biała rasa stanowi 12,6 procent ludzkości. Współczesny świat naprawdę istnieje rozdarty między luksusem a chlebem powszednim. Prawdą jest też, że wystarczą już tylko migi, emotikony, skrót i podobne kliki w komputerze, smartfonie, których używa się więcej niż słów.

Istotą misji Kapuścińskiego była sztuka rozumienia i interpretacji, czyli zgłębianie, poznawanie i swoiste promowanie Inności — a konkretnie ludzi, kultur, światów, z którymi w innych okolicznościach nie mogliśmy się spotkać⁸. Przekład nie jest jedynie zamianą jednego języka na drugi, ale też objaśnianiem, interpretowaniem, mozolnym dochodzeniem do zrozumienia, które odbywa się pomiędzy światami językowymi, geograficznymi, politycznymi, społecznymi, generacyjnymi. Relacja Ja — Inny w rzeczywistości jest poszukiwaniem własnego Ja w Innym, a przekład właśnie to skomplikowana procedura przeniesienia cudzego świata do świata własnego. Tak więc ciekawym zagadnieniem translatorskim okazało się tłumaczenie, tj. przekazanie w przekładzie stanu kraju opisanego w reportażu *Jeszcze dzień życia*. Jednym z głównych wyzwań reżyserów wspomnianego wcześniej filmu również było przywoływanie sensu używanego przez Kapuścińskiego wyrażenia *confusão* — „stan absolutnej dezorientacji”, którym prześlągnięta jest cała książka. Autor zmierzał do rozumienia i opisu innej kultury wyłącznie za pomocą kategorii, które ta kultura sama ukształtowała. Wykorzystał wyrażenie, którym opisuje się ówczesną sytuację w Angoli, mianowicie słowo: *confusao* w języku portugalskim, którego polskim, ale też macedońskim, odpowiednikiem jest *konfuzja*. Jednak sam Kapuściński uznawał, że *konfuzja* nie oddaje pełnego znaczenia *confusao*, które tak opisał w swojej książce:

8 D. Kuprel, 2009: *Współczesny Hermes. W: Podróże z Ryszardem Kapuścińskim. Cz. 2: Opowieści czternastu tłumaczy*. Kraków, Znak, s. 64–65.

Confusao to słowo-klucz, słowo-synteza, słowo-wszystko. W Angoli ma ono swój specyficzny sens i jest właściwie nieprzetłumaczalne. [...] confusao oznacza zamieszanie, bałagan, stan anarchii i nieładu. Confusao to taka sytuacja, którą wywołali ludzie, ale w jej przebiegu utracili nad nią kontrolę i panowanie, sami stając się ofiarami confusao. (*Jeszcze dzień życia*, s. 86—87)

Skoro sam autor skonstatował, że słowo to jest nieprzetłumaczalne i ma inny sens niż odpowiednik *konfuzji*, nie należy go tłumaczyć. W przypadku przywołanego wcześniej książkowego tłumaczenia tekstu Kapuścińskiego na język macedoński nieprzekładalność tego słowa rodziła problemy związane z jego zapisem. Za niestosowne uważa się zostawianie **łacinki** i cyrylicy w jednym tekście, poza tym, problematyczna jest specyficzna wymowa tego słowa, która nie pokrywa się z zapisem graficznym. Ponieważ słowo powtarza się kilkakrotnie w jednym paragrafie, postanowiono w przekładzie zostawić je w oryginalnej pisowni — dotyczyło to pierwszego wystąpienia, a także paru innych miejsc — podtrzymując tym samym wrażenie obcości, natomiast w pozostałych miejscach przetranskrybowano je z zachowaniem poprawnej wymowy. Tak to wygląda w przekładzie:

Запрашан за ситуацијата одговара кусо:

— **Confusao.**

Confusao е зборот-клуч, зборот-синтеза, зборот-сешто. Во Ангола тој има своја специфична смисла и е тукуречи непреводлив. [...] **Конфузаун** е таква ситуација, која ја предизвикале луѓе, и самите станувајќи жртви на **конфузаун**. Има некаков фатализам во тоа **конфузаун**. [...] **Confusao** може да ги обзема нашите мисли и тогаш другите ќе велат дека тој човек во главата има **конфузија**. (*Уште еден ден живот*, s. 105—106)

Wystąpienia obu wersji są prawie równoległe, jakby czytelnik miał nauczyć się tego specyficznego słowa drogą powtarzania go, raz nawet pojawia się jego odpowiednik *konfuzja* — w miejscu, gdzie stanowi wykładnik związku frazeologicznego *ma konfuzję w głowie*, który jest kalką w tym kontekście.

Za pomocą podobnych kategorii Kapuściński opisuje stan bezradności, kiedy ważne wydarzenie nie może się przebić na powierzchnię życia, kiedy coś wisi w powietrzu, a my czekamy na wyrok losu z otepiałymi, pozbawionymi wyrazu twarzami, bez siły, nazywając to „odczuciem duszności”. Tak samo jak *confusao*, powtarza się w tekście wyrażenie *duszno*⁹. Macedońskim odpowiednikiem

9 Por. R. Kapuściński, 2008: *Jeszcze dzień życia...*, s. 78.

w przekładzie jest *задушливо*¹⁰. W tym przypadku jednak nie ma komplikacji w pisowni, ponieważ taki stan duszności jest bardziej znany w kulturze przekładu, ale też w kulturze oryginału.

Podobne problemy z zapisem w tłumaczeniu pojawiają się przy opisie scen frontowych, a szczególnie posterunków. Jeżeli posterunkowi są ludźmi z jednej frakcji, pozdrawiają się słowem *camarada* („towarzysz, kolega”), a jeżeli z innej frakcji — wyrażeniem *irmao* („bracie”). Podróżny musi odgadnąć, kim są posterunkowi i jakim słowem ich pozdrowić, bo od tego zależy, czy będzie żył. Słowa te powtarzają się w całym tekście, a sam autor zachowuje ich autentyczną pisownię. W macedońskim przekładzie słowa te podano w autentycznej pisowni tylko w akapicie, w którym Kapuściński wyjaśnia ich znaczenie, natomiast w reszcie tekstu zostały przetranskrybowane według fonetycznych zasad pisowni macedońskiej — *камарада*. Innym podobnym przykładem jest nazwa *comandante*. Choć w przypadku nazewnictwa wojskowego przekładoznawcy rozważają zmiany na odpowiednią nazwę funkcjonującą w kulturze przyjmującej — w tym przypadku i polskie *komendant*, i macedońskie (*командант*) są dosyć zbliżone do portugalskiej wymowy, zatem i w oryginale, i w tłumaczeniu utrzymano inność tekstu przez zachowanie oryginalnej pisowni w polskim tekście i transkrypcję macedońską w przekładzie.

W reportażu tym problemem translatorskim są realia, to znaczy: realia, które wskazują na obcość względem polskości, choć sam autor w tekście bardzo dobrze je tłumaczy, ale też aluzje do realiów polskich, które są obce dla macedońskiego odbiorcy. Podobnie jak tłumacze przekładów Kapuścińskiego na inne języki, tłumacz przekładu na język macedoński potyka się o przydrożne drzewa i potrawy specyficzne dla afrykańskiego kontynentu. Jerzy Sławomirski¹¹ zatytułował jeden rozdział w swoim opowiadaniu: *W cieniu kipersola*. *Kipersol*, czyli „kapuściane drzewo”, jest wspólną nazwą dla kilku gatunków drzew o kształcie kapusty, rosnących w Afryce, Nowej Zelandii, Australii itp. W języku macedońskim zarejestrowano termin *зелкасто дрво*, oznaczający „kapuściane drzewo” — wiadomo, w Internecie przetłumaczone z jakiegoś innego języka, najprawdopodobniej z angielskiego. Choć w tłumaczeniach nazw botanicznych w literaturze pięknej dopuszczalna jest pewna swoboda i zamienianie nazw właściwych na podobne, często eufoniczne, u Kapuścińskiego, szczególnie dotyczy to przywołanego przykładu, nie można lekceważyć faktografii. Dodatkowym czynnikiem przemawiającym przeciw takiemu

10 Por. P. Капушкински, 2017: *Уште еден ден живот...*, s. 94—95.

11 J. Sławomirski, 2009: *Przetłumaczyć na ginący język*. W: *Podróże z Ryszardem Kapuścińskim*. Cz. 2: *Opowieści czternastu tłumaczy...*, s. 73—87.

postępowaniu jest sąsiedztwo tego słowa: „miasto drzemiące w cieniu akacji i palm i kipersoli” (*Jeszcze dzień życia*, 2009, s. 42), więc nie dało się zamienić go na palmy, które są najbardziej podobne pod względem kształtu. Natomiast, jeśli chodzi o słowo *maniok* (roślina uprawna, której bulwy korzeniowej używa się do robienia chleba), w przekładzie na macedoński użyto nazwy *manuoka* („tapioka”), która jest prawdopodobnie synonimem gatunku *manihot esculenta*, i która wydaje się bardziej znana w kulturze przekładu, choć także wprowadza poczucie obcości. *Maniok* zastosowano w tekście oryginału dla porównania kultury opisywanej i własnej (polskiej) i uwypuklenia obcości tej pierwszej:

Też mamy morze i góry. Mamy lasy, ale drzewa są inne, na przykład u nas nie rośnie ani jeden baobab. Kawa też nie rośnie. [...] Nie jemy manioku, u nas nie znają manioku. [...] Bydło mamy takie samo jak u was. Krowy i kozy, kóz mało. A wyście nie widzieli konia? [...] u nas dużo koni. (*Jeszcze dzień życia*, s. 41)

Macedoński przekład oddaje tę samą inność z jednej strony, a z drugiej bliskość do kultury polskiej, mianowicie europejskiej:

И ние, исто, имаме море и планини. Имаме шуми, но дрвјата се поинакви, на пример, кај нас не расне ниту еден баобаб. Кафе исто така не расне. [...] Не јадеме тапиока, кај нас не знаат што е тоа тапиока. [...] Добиток имаме исто како вашиот. Крави и кози, кози малку. А вие коњ не сте виделе? [...] кај нас има многу коњи. (*Уште еден ден живот*, s. 48—49)

Uważa się, że *Jeszcze dzień życia* to najbardziej poetycki utwór Kapuścińskiego. Opowiadanie relacjonujące, urywane zdania, koncentracja na przytaczaniu faktów, a nie ich narracyjnej obróbce, ewokują pośpiech, napięcie, a może wręcz — sytuację reportera w Afryce: ciągle w biegu, od zdarzenia do zdarzenia, od relacji do relacji¹². Poetyka brulionu i poetyka depeszowania jest wpisana w narrację reportażu *Jeszcze dzień życia*. Kapuściński świadomie stylizuje pewne partie opowiadania na fragmenty telegramu, splatając historię i indywidualną biografię, a koniec książki, zamieniony w depeszę, przypomina wiersz — coraz krótsza fraza jest jak powolne zamieranie opowieści. Szczególnie poetyckość wymaga od tłumacza specjalnej uwagi, jeśli chodzi o wybór słów i sposób kompozycji tekstu, tak, żeby przekład miał taki sam efekt jak oryginał.

12 M. Horodecka, 2010: *Zbieranie głosów. Sztuka opowiadania Ryszarda Kapuścińskiego...*, s. 108.

Literatura

- Horodecka M., 2010: *Zbieranie głosów. Sztuka opowiadania Ryszarda Kapuścińskiego*. Gdańsk, Słowo/obraz/terytoria.
- Kapuściński R., 2008: *Jeszcze dzień życia*. Warszawa, Biblioteka Gazety Wyborczej.
- Kuprel D., 2009: *Współczesny Hermes*. W: *Podróże z Ryszardem Kapuścińskim*. Cz. 2: *Opowieści czternastu tłumaczy*. Kraków, Znak, s. 59—71.
- Sławomirski J., 2009: *Przetłumaczyć na ginący język*. W: *Podróże z Ryszardem Kapuścińskim*. Cz. 2: *Opowieści czternastu tłumaczy*. Kraków, Znak, s. 73—87.
- Капушкински Р., 2014: *Империята*. Л. Танушевска, прев. Скопје, Бегемот.
- Капушкински Р., 2017: *Уште еден ден живот*. Л. Танушевска, прев. Скопје, Бегемот.
- Танушевска Л., 2017: *Јазичната норма во книжевниот превод од полски на македонски јазик*. W: Г. Цветановски, ред.: *Македонистиката меѓу традицијата и современите предизвици*. Зборник на трудови од Меѓународната научна конференција одржана на 21 и 22 ноември 2013 година во Скопје. Скопје, Институт за македонски јазик „Крсте Мисирков”, s. 529—536.

Lidija Tanuševska

Како стана „периферно“ творештвото на мајсторот на полската репортажа?: за рецепцијата на „уште еден ден живот“ од р. Капушкински во македонската култура

РЕЗИМЕ | Оваа статија е за рецепцијата на книгата „Уште еден ден живот“ од Капушкински, која беше преведена и објавена во Македонија во 2017 г. Текстот ги објаснува причините за задоцнетото преведување на делата на Капушкински и општественото опкружување во кое се појавува книгата, како и за рецепцијата на репортажата како литературен вид во Македонија. Ова се дел од причините зошто овој литературен маг поминал речиси незабележан во оваа култура а неговите дела се турнати на маргините од главните литературни текови. Статијата, исто така, се осврнува и на преведувачките проблеми кои се однесуваат на туѓоста/другоста и на начинот на кој туѓите реалии се пренесуваат од полски на македонски јазик.

КЛУЧНИ ЗБОРОВИ | рецепција, репортажа, Капушкински, реалии, превод.

Lidija Tanuševska

How Did the Work of the Master of Polish Reportage Became “Outlying”?
About the Reception of *Another Day of Life* by R. Kapuściński
in Macedonian Culture

133

SUMMARY | This article deals with the reflection on Kapuściński's book *Another Day of Life* and its first translation into Macedonian in 2017. Firstly, the text highlights the influence and the connection of the book's topic with the social surrounding and political moments in the country of the translation. A significant part of Kapuściński's oeuvre is not only about the war, but also about I vs Otherness, about transferring the foreign world to the one's own world. Therefore, many of the translation problems addressed in the article have to do with the comparison of the foreign culture with the culture of the author or the translator. There are illustrative elaboration of some of those problematic words, such as: confusion, stuffy, comrade, cabbage tree, manioc, etc. The article also mentions the poetry of Kapuściński's *Another Day of Life*, which calls for special attention from the translator in terms of choosing words and composition, so the translation could have the same effect on the reader as the original.

KEYWORDS | reception, reportage, Kapuściński, realities, translation

LIDIJA TANUŠEVSKA | prof. dr hab., pracuje w Katedrze Sławistyki na Wydziale Filologicznym im. Blaže Koneskiego Uniwersytetu Świętych Cyryla i Metodego w Skopje w Macedonii; prowadzi zajęcia z literatury polskiej, praktyki przekładu z języka polskiego na macedoński i przekładoznawstwa. Jej zainteresowania badawcze obejmują głównie zagadnienia przekładoznawstwa, ale również językoznawstwa porównawczego i literaturoznawstwa. Jest wybitnym tłumaczem literatury polskiej na język macedoński. Została wyróżniona nagrodami translatorskimi, m.in. Nagrodą im. Ryszarda Kapuścińskiego za przekład *Imperium* na nowy język (2015). W 2017 roku wydała monografię *Przyczynek do gramatyki konfrontatywnej języka macedońskiego i języka polskiego*. Przełożyła książki: *Bieguni, Prawiek i inne czasy* oraz *E.E. Olgi Tokarczuk*, a także opowiadania i nowele Cypriana Kamila Norwida, Brunona Schulza, Stefana Grabińskiego i in.